

Część I:

PROJEKTOWANE A RZECZYWISTE ZACHOWANIA RESPONDENTÓW I ANKIETERÓW W SYTUACJI WYWIADU

Stefan Szostkiewicz

MODELOWA I RZECZYWISTA SYTUACJA WYWIADÓW PROWADZONYCH PRZEZ ANKIETERÓW SPOŁECZNYCH W ZBIOROWOŚCIACH LOKALNYCH

I. Elementy i cechy sytuacji modelowej wywiadu socjologicznego

Technika wywiadu kwestionariuszowego prowadzonego przez badacza ankietera w badaniach masowych na próbie reprezentatywnej obwarowana jest jak żadna chyba z innych technik regułami, nakazami i zakazami metodologicznymi.

Wszystkie te dyrektywy, reguły i zakazy mają na względzie dwa zasadnicze cele: 1. wyeliminowanie lub sprowadzenie do minimum deformacji zaplanowanej próby; 2. maksymalną standaryzację bodźców, w rezultacie stosowania których uzyskuje się materiały badawcze w postaci odpowiedzi respondentów.

Owa rozbudowana metodyka ma swoje uzasadnienie w konieczności godzenia dialektycznych sprzeczności między okolicznościami, w jakich prowadzone są badania, a wymogami analizy zgromadzonych materiałów.

Wyniki badań prowadzonych na kilkusetosobowych lub kilkutysięcznych próbach w swoim założeniu orzekać mają nie tylko o zjawiskach zachodzących w badanej populacji, ale przede wszystkim powinny stwarzać podstawy do uogólnień rozciągających się na całą, niejednokrotnie wielomilionową zbiorowość, w której została pobrana próba. Stąd, zgodnie z założeniami rachunku prawdopodobieństwa, wymagana jest maksymalna przypadko-

wość doboru próby; każda z jednostek składających się na wielką zbiorowość winna więc mieć równe szanse znalezienia się w próbie. Dyrektywy dotyczące doboru jednostek do próby sprowadzają się zasadniczo do wyeliminowania wszystkich momentów, które mogłyby zakłócić pełną przypadkowość doboru, a przez to obciążyć próbę błędem losowym lub systematycznym. Na szczeblu bezpośrednich realizatorów dyrektywy zmierzają do ograniczenia do minimum swobody rozstrzygnięć ankieterów w zakresie doboru respondentów.

Analiza materiałów zgromadzonych w badaniach reprezentatywnych opiera się przede wszystkim na sumowaniu jednakowo brzmiących odpowiedzi, a następnie na operacjach statystycznych pozwalających na ocenę wzajemnych zależności między różnymi odpowiedziami, obliczenie siły związku między różnymi postawami respondentów, ustalenie istotności różnic między opiniami lub postawami ujawnianymi przez różne kategorie respondentów itp. Analiza ilościowa wtedy tylko dostarczyć może naukowo pewnych rezultatów, jeżeli zabezpieczone zostaną w dostatecznym stopniu wspomniane wyżej wymogi próby, a przede wszystkim jeżeli uzyskane odpowiedzi kwalifikują się do sumowania. To znaczy jeśli bodźcem do odpowiedzi jest identyczne pod względem formy i treści pytanie i jeśli okoliczności jego odbioru przez respondentów są we wszystkich przypadkach jednakowe. Dyrektywy w tym zakresie sprowadzają się do zapewnienia maksymalnej standaryzacji sposobu prowadzenia wywiadu i sytuacji, w jakiej wywiady są przeprowadzane.

Wspomniane sprzeczności, do których pogodzenia dążą reguły metodyczne dotyczące badań reprezentatywnych, ujawniają się w pierwszym rzędzie w procesie doboru respondentów do próby. Sprzeczności te są mniejsze w sytuacji doboru próby metodą losową. Jeśli ankieterzy otrzymują od organizatora badań nazwiska i adresy przyszłych respondentów (lub nawet jeśli sami losują respondentów według dokładnej instrukcji), ich swoboda wyboru sprowadza się niemal do zera. Ich inicjatywie natomiast pozostawia się sprawę skłonienia wylosowanych respondentów do udzielenia wywiadu. Na tym etapie mogą zachodzić deformacje

próby poprzez odpadnięcie z próby osób opierających się naleganiom ankieterów bądź wejście do próby na ich miejsce zastępców (jeśli takich próba przewiduje) bardziej skłonnych do uczestnictwa w badaniach. Od okoliczności pierwszego kontaktu, osobowości ankietera, jego sposobu i siły argumentacji zależy, czy osoba proszona o udzielenie wywiadu zgodzi się na to, czy nie. Teoretycznie więc można założyć, że osoby o jednakowo niechętnym stosunku do badań jednym ankieterom dadzą się przekonać, innym nie. Niemniej możemy przyjąć, że w przypadku stosowania próby losowej ewentualne deformacje próby (o ile sam proces losowania przeprowadzony został prawidłowo) będą minimalne i nie powinny wpłynąć na rezultaty poznawcze badania.

Inaczej przedstawia się sprawa w przypadku stosowania próby *quota* (udziałowej, proporcjonalnej). Tu swobodnej inicjatywie ankietera pozostawia się siłą rzeczy bardzo wiele. Zalecenia, jakie otrzymuje ankieter, określają elementarne cechy osób, z którymi należy przeprowadzić wywiady. Te cechy to najczęściej płeć, a następnie wiek, wykształcenie i zawód, ujęte w nieliczne szerokie kategorie. Dwie lub trzy cechy występują w instrukcjach we wzajemnym powiązaniu — np. płeć z wiekiem, wiek z wykształceniem lub tym podobne. Swobody wyboru respondentów nie ogranicza się jednak tylko do cech próby — ankieterzy w przypadku doboru próby metodą *quota* otrzymują szereg szczegółowych instrukcji dotyczących okoliczności doboru. Te właśnie instrukcje będą przedmiotem szerszych rozważań w niniejszym artykule. Niemniej dobór metodą *quota* pozostawia siłą rzeczy ankieterowi spory margines dowolności rozstrzygnięć, co ma niebagatelne znaczenie dla deformacji próby.

Dyrektywa maksymalnej standaryzacji sytuacji wywiadu stoi w sprzeczności z faktem, że wywiady przeprowadza jednocześnie wielu ankieterów z wieloma respondentami. Każdy ankieter to inna osobowość, więc tym samym inny zespół bodźców działających na respondenta w sytuacji wywiadu. Z pozostałych licznych zmiennych różniących sytuację jednego wywiadu od drugiego można wymienić sposób zadawania pytań (nawet przy wiernym

trzymaniu się tekstu pytania), sposób ułatwiania respondentowi zrozumienia treści pytania, warunki zewnętrzne miejsca, w którym odbywa się wywiad, itp. I w tym zakresie ankieterzy otrzymują instrukcje, jak powinni postępować, co im wolno, a czego nie. Nie ma jednak tak szczegółowych instrukcji, które mogłyby określić dopuszczalne normy wszystkich okoliczności sytuacji wywiadu, zwłaszcza że im bardziej drobiazgowa instrukcja, tym mniejsza szansa zrealizowania wywiadu dla skrupulatnego ankietera. Modelowo rzecz ujmując, dyrektywa przestrzegania trzech elementów sytuacji wywiadu stwarza nieporównanie większe szanse zrealizowania wywiadu w ogóle niż dyrektywa obserwowania pięćdziesięciu elementów, jeśli w obu przypadkach wystarczy brak jednego tylko elementu, aby sytuację uznać za niedostatecznie standaryzowaną.

Wspomniane sprzeczności składają się na zespół problemów, które rozstrzygać musi naukowiec prowadzący badania przy pomocy zespołu ankieterów.

W artykule niniejszym zajmiemy się szerzej tymi właśnie rozstrzygnięciami.

Źródłem dyrektyw formułowanych na użytek ankieterów prowadzących wywiady w badaniach polskich były i są do dziś wskazówki metodyczne zawarte w podręcznikach zachodnich, przede wszystkim amerykańskich. Wskazówki te w większej części dotyczyły zachowań w sytuacji wywiadu: problemy związane z doбором respondentów w przypadku próby *quota* poruszane były w znanej literaturze raczej marginesowo, aczkolwiek stosuje się te próby dosyć szeroko w krajach zachodnich (np. Instytut Gallupa).

Przykładowo przytoczyć możemy uwagi zaczerpnięte z popularnego w Polsce podręcznika *Research Methods in Social Relations*. W podrozdziale poświęconym próbie udziałowej (*quota samples*) autorzy po omówieniu zasad tworzenia próby na podstawie danych statystycznych piszą, co następuje: „Posiadamy obecnie dostatecznie dużo doświadczeń z próbą udziałową, aby zmniejszyć jak tylko to możliwe, ryzyko zachodzenia niefortunnych błędów chociaż w niektórych przypadkach. Jest rzeczą

wiadomą, że ankieterzy, gdy pozostawia się im swobodę decyzji, mają tendencję do popełniania określonych błędów. Przeprowadzają wywiady ze swymi przyjaciółmi w większej niż to dopuszczalne proporcji. Ich przyjaciele są pod wieloma względami podobni do nich samych. Możemy przyjąć założenie, że osoby, które przeprowadzają wywiady i inne im podobne, są pod pewnymi względami nietypowe w wielkiej populacji. Jeśli zaś względy te są istotne w problemie badawczym, rezultaty takiego doboru próby spowodują deformacje w wynikach badania. Jeśli jednak jesteśmy świadomi tego niebezpieczeństwa, możemy podjąć kroki dla jego uniknięcia”¹. W dalszym ciągu tego podrozdziału autorzy zwracają uwagę na rolę miejsca, w którym ankieterzy poszukują respondentów określonych przez próbę. A więc dobór respondentów w skupiskach wielkomiejskich, jak dworce, centra rozrywkowe, wielkie domy towarowe itd., powoduje nadreprezentację osób, które grawitują do tych rejonów, a jednocześnie niedostateczny udział osób, które rzadko opuszczają swoją dzielnicę lub swój dom. Jeśli ankieterzy poszukują kandydatów na respondentów w domach, nie bez znaczenia dla próby jest pora dnia, gdyż w różnych porach można w domu zastać różne kategorie osób (np. aktywnych i biernych zawodowo). Powodem socjoekonomicznej deformacji próby może być również tendencja ankieterów do unikania starych, zniszczonych domów, mieszkań na wyższych piętrach bez windy, domów położonych w głębi od ulicy itp. Autorzy kończą swoje rozważania następującymi słowami: „Co można powiedzieć o wspomnianych czynnikach selektywnych to tyle, że są one niełatwe do skorygowania w procesie analizy danych. Dla wielu populacji znamy rzeczywiste proporcje płci i grup wieku i możemy korygować dysproporcje w próbie, ale jakie rzeczywiste proporcje jakiej populacji mamy szanse określić na dworcu kolejowym w czasie trwania badania? Możliwości kontroli, jakie są dostępne dla badacza w związku z takimi zmiennymi, tkwią w samym procesie budowania próby.

¹ C. Sellitz, M. Jahoda, M. Deutsch, S. Cook, *Research Methods in Social Relations*, Winston 1962, s. 519—520.

Badacz może starać się, aby żadne istotne kategorie populacji nie były niedoreprezentowane w jego próbie, może opierać się na swoim doświadczeniu i dobierać próbę w taki sposób, aby różne możliwe zmienne nie zanedbały zdeformowały próbę, i zakładać, że jakkolwiek dysproporcje pozostaną, nie będą miały wpływu na opinie, preferencje itd., którymi jest zainteresowany”².

Stwierdzone niebezpieczeństwa deformacji próby były źródłem instrukcji mających na celu unikanie błędów lub przeciwdziałanie im. Przykłady takich dyrektyw dotyczących doboru respondentów znajdujemy w popularnej książce G. Gallupa *A guide of public opinion polls*: „Ankieterom nie wolno badać jednej osoby częściej niż raz do roku, aby mieć pewność, że każda próba składać się będzie z różnych osób — chociaż oczywiście bada się te same rodzaje osób”. I dalej: „Ankieterom nie wolno badać więcej niż jednej osoby z jednej rodziny wśród osób zleconych im do badania. Pozwala to zabezpieczyć oczywiście szerszy zakres próby”³.

Takie i tym podobne przykłady dyrektyw dotyczących zachowania reprezentatywności próby dobieranej metodą *quota* znajdujemy w podręcznikach poświęconych metodyce badań socjologicznych. Jeszcze chyba więcej uwagi poświęcono w podręcznikach zachodnich takim zagadnieniom, jak pożądane cechy zewnętrzne i charakterologiczne ankieterów, psychotechnika nawiązywania kontaktów z potencjalnymi respondentami oraz zdobywanie ich przychylności dla badań, wreszcie skuteczne i efektywne prowadzenie wywiadu⁴.

Nie posługując się już tutaj cytatai z literatury warto może tylko wspomnieć, że w dyrektywach i postulatach dotyczących wyżej wymienionych zagadnień autorzy podręczników uwzględniają przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, momenty psychologiczne. Z momentów społecznych występujących w stosunku ankieter—respondent literatura amerykańska zwraca uwagę

² *Ibidem*, s. 520.

³ G. Gallup, *A Guide to Public Opinion Polls*, Princeton 1948, s. 45.

⁴ Patrz np. S. A. Richardson, B. S. Dohrenwend, D. Klein, *Interviewing, its Forms and Functions*, New York 1965.

przede wszystkim na takie sprawy, jak np. różnice rasowe (biały—murzyn), różnice statusu między respondentem a ankieterem (poziom wykształcenia, pozycja materialna), prestiż instytucji prowadzącej badania. Czynnikiem tym przypisuje się jednak znacznie mniejszą wagę niż względem psychologicznym.

Jeden wreszcie moment wymaga tu szczególnego podkreślenia. W zagranicznej literaturze metodologicznej, szczególnie amerykańskiej, ankieter jest traktowany z reguły jako osoba dla respondenta całkowicie obca. Występuje on wyłącznie w roli ankietera, reprezentanta określonej instytucji badawczej. Wskazówki metodyczne podkreślają to, przestrzegając nawet ankietera, aby trzymał się konsekwentnie tej roli: „Ankieter jest w przypadku wywiadu zawodowym badaczem, musi więc wymagać i zdobyć uznanie dla zadania, które wypełnia” — mówią Goode i Hatt, abstrahując od sytuacji, gdy ankieterowi z jakichś przyczyn wewnętrznych grozi nie tylko „wypadnięcie z roli”, ale przede wszystkim, gdy w świadomości respondenta jest on w pierwszym rzędzie sąsiadem, nauczycielem jego dzieci, kolegą z pracy itp.⁵ Założenie anonimowości ankietera jest zapewne przyczyną skupienia uwagi metodologów na momentach psychologicznych stosunku ankieter—respondent i uwzględniania tych tylko momentów społecznych, które wpływają z cech zewnętrznych ankieterów.

Taki sposób traktowania stosunku społecznego ankieter—respondent wraz z wynikającymi z niego w konsekwencji wskazówkami metodycznymi do realizacji badań, przeszedł z dobrodziejstwem inwentarza do warsztatu metodologicznego socjologów polskich rozpoczynających po r. 1955 szerokie badania empiryczne. Początkujących badaczy pociągała logika wskazówek metodycznych poparta doświadczeniami eksperymentalnymi i praktycznymi, aktywność badawcza nie pozostawiała wiele czasu na refleksje metodologiczne. Przyjmowano powszechnie, iż metody stosowane w badaniach empirycznych są uniwersalne — to znaczy ważne w każdych warunkach.

⁵ W. J. Goode, P. K. Hatt, *Methods in Social Research*, [cyt. za:] S. Nowak, *Metody badań socjologicznych*, Warszawa 1965, s. 76.

„Importowane” zasady metodyki badań przyjęte zostały również i wdrażane systematycznie w badaniach prowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej (od r. 1965 Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych) przy Polskim Radio i Telewizji.

Ośrodek wydaje się z kilku względów dogodnym polem obserwacji w zakresie omawianych zagadnień. Podstawową metodą stosowaną w badaniach Ośrodka są wywiady kwestionariuszowe na próbach statystycznych ludności. Jest to więc metoda, w przeciwieństwie np. do obserwacji niekontrolowanej, obwarowana wyraźnymi dyrektywami postępowania, a zarazem pod względem swojej uniwersalności najbardziej dyskusyjna. Badania te prowadzi Ośrodek nieprzerwanie od 11 lat wykorzystując zasadniczo stały (przy naturalnych fluktuacjach) zespół ankietorów. Reguły metodyczne badań, a szczególnie dotyczące interesującego nas stosunku ankietor—respondent, nie tylko są stosowane w procesie szkolenia i instruowania ankietorów, ale co więcej skodyfikowane zostały w przeznaczonych dla ankietorów powielanych instrukcjach metodycznych. W Ośrodku wreszcie zgromadzono bogate doświadczenia w zakresie adekwatności zalecanych i wdrażanych ankietorom zasad postępowania, przede wszystkim zaś przeprowadzono badania nad postępowaniem ankietorów w toku realizacji zadań, które będzie przedmiotem analiz w dalszej części pracy.

Zanim przejdziemy do omówienia sytuacji społecznej ankietorów Ośrodka i wpływu tej sytuacji na rezultaty ich pracy, wspomnieć należy o instruktarzach metodycznych dla ankietorów w celu porównania zawartych w nich reguł z omawianymi tu dyrektywami z podręczników amerykańskich.

W historii OBOPiSP takich powielanych instruktarzy wydano kilka w różnej objętości. Służyły one jako swojego rodzaju *vademecum* dla indywidualnego doszkalania ankietorów, niezależnie od udzielanych im wskazówek bezpośrednich (przez instruktorów i na odprawach wojewódzkich) i wywiadów próbnych przy zastosowaniu kwestionariuszy szkoleniowych. Najpełniejszą i najobszerniejszą broszurkę instruktażową wydano w r. 1966

pt. *Metoda badań i zasady pracy ankietorów społecznych*. Na nią powoływać się będziemy przy omawianiu reguł metodycznych stosowanych w OBOPiSP.

Wśród dyrektyw dotyczących stosunku ankietor—respondent szczególnie wyraźnie eksponowano zasadę dobierania respondentów spoza kręgu osób znajomych, bliskich ankietorowi. Między osobami wśród których nie zaleca się przeprowadzania badań, instrukcja wymienia przede wszystkim członków własnej rodziny, ludzi, którzy należą do najbliższego otoczenia ankietora, jak przyjaciele, najbliżsi koledzy, bezpośredni zwierzchnicy lub podwładni w pracy. Zakaz ten motywowany jest na użytek ankietorów niebezpieczeństwem powstawania deformacji w wypowiedziach respondentów wobec osób, z którymi są związani więzami rodzinnymi, przyjaźni, nadrzędności lub zależności. Motywacje te akcentują silniej samą sytuację wywiadu niż, jak to występuje w cytowanym fragmencie *Research Methods in Social Relations*, problem deformacji próby. Autorzy broszury instruktażowej uznali, że argumenty o ewentualnej nieszczerości wypowiedzi przemówią do ankietorów silniej niż argumenty o podobieństwie postaw i poglądów ludzi bliskich do poglądów ich samych. Uzasadnienie dyrektywy unikania osób bliskich akcentuje raczej zasadę anonimowości ankietora wobec respondenta, to jest dyrektywę występowania tylko w jednej roli społecznej — badacza. Nadmienić jednak należy, że autorzy broszury instruktażowej zdając sobie sprawę z trudności zachowania pełnej anonimowości ankietorów wobec respondentów w środowiskach wiejskich lub małomiasteczkowych, dopuszczają w tych warunkach dobieranie znajomych na respondentów z tym zastrzeżeniem, aby nie byli to ludzie należący do najbliższego kręgu ankietora.

Instrukcja poza opisanym wyżej nie stawia dalszych zastrzeżeń co do ewentualnych respondentów, zalecając jednocześnie maksymalnie zdawanie się na przypadek w doborze.

Niezależnie od faktu, czy istnieje wzajemna znajomość ankietora z kandydatem na respondenta, instrukcja przestrzega przed selektywnym doбором osób, o których respondentowi

wiadomo (np. przez osoby trzecie), że mogą być one zainteresowane tematem ankiety, a tym samym bardziej skłonne do wypowiedzi, kompetentne w przedmiocie badania, pozbawione oporów wobec wypowiedzania własnych poglądów itp.

Dalsze ograniczenia w doborze respondentów pokrywają się z kolei z cytowanymi tu wypowiedziami G. Gallupa. A więc instrukcja zabrania przeprowadzania wywiadów z jedną osobą częściej niż raz w roku. Uzasadniono to niezbędnością zmian w składzie każdej próby. Podobnie również, jak w założeniach metodycznych Gallupa, nie wolno w podanym badaniu przeprowadzać wywiadów z więcej niż jedną osobą z rodziny, a nawet rozszerzono ten zakaz na osoby pracujące wspólnie w niewielkim (do 200 osób) zakładzie pracy bądź w dziale większego zakładu pracy. Uzasadnienie w tym przypadku pokrywa się z uzasadnieniem wysuniętym w podręczniku *Research Methods in Social Relations* (odnoszącym się do doboru respondentów spośród przyjaciół), że ludzie z tych samych środowisk upodabniają się do siebie. Próba więc, w której znalazłoby się wiele osób z tych samych środowisk, traciłaby swój walor reprezentatywności dla całego społeczeństwa.

Sprawę miejsca poszukiwań kandydatów na respondentów instrukcja OBOPiSP traktuje dość liberalnie wymieniając następujące tereny działalności:

„1. sąsiedztwo, a więc поближе naszego miejsca zamieszkania (blok mieszkalny, dzielnica miasta, wieś);

2. teren pracy zawodowej (większy zakład przemysłowy, duża instytucja biurowa, PGR, nadleśnictwo itp.), przy czym w miarę możliwości należy unikać własnego zakładu pracy;

3. kręgi towarzyskie lub teren naszej pracy społecznej (organizacje społeczne, komitety blokowe, kółka rolnicze itp.);

4. środowiska naszych znajomych (możemy przecież docierać do znajomych ludzi, których poleca nam przyjaciele);

5. takie miejsce, jak np. park, kawiarnia, poczta, dom towarowy, gdzie możemy prosić o wywiad osoby zupełnie nieznaną”.

Instrukcja podsuwając te różne możliwości przypomina jednocześnie, że respondenci, gdziekolwiek byliby poszukiwani, nie mogą należeć do kręgu osób powiązanych z ankieterami więziami rodzinnymi, przyjaźni czy też zależności formalnych.

Warto zwrócić uwagę, że instrukcja nie wyklucza sytuacji, w której ankieter może być przyjmowany przez respondenta w innej roli, nie tylko badacza, ale np. sąsiada (choćby znane go z widzenia), współczłonka (jeśli nie aktywisty) organizacji, znajomego znajomych. Nie stawia więc warunku pełnej anonimowości, przestrzega tylko przed jakąkolwiek zażyłością z respondentami.

Szczególny nacisk kładzie instrukcja na unikanie sytuacji, w której respondent znajdowałby się w jakiegokolwiek zależności od ankietera bądź takiej, w której badany mógłby w ten sposób tę okoliczność definiować. W takiej sytuacji może znaleźć się pacjent wybrany na respondenta przez lekarza ankietera, interesant w urzędzie proszony o wywiad przez urzędnika ankietera, ojciec ucznia wobec nauczyciela ankietera itd. Domniemane stosunki zależności powstawać mogą np., gdy respondent wytypowany z kartoteki w dziale kadr zakładu pracy proszony jest przez ankietera do tego działu dla przeprowadzenia wywiadu lub choćby nawiązania z nim wstępnego kontaktu.

Wreszcie sprawa miejsca przeprowadzania samego wywiadu. Tutaj instrukcja formułuje tezę ogólną: „Każde miejsce prowadzenia rozmowy jest dobre, byleby nie krępowało swobody respondenta”. Jako przykład sytuacji krępującej respondenta a zarazem obniżającej wartość wywiadu instrukcja podaje obecność osób trzecich przy wywiadzie zaznaczając, że sytuacja taka najczęściej zdarza się w domu respondenta.

Rozwijając ten problem instrukcja nie zabrania kategorycznie przeprowadzania wywiadów w obecności osób trzecich (udziela tylko praktycznych wskazówek, jak sprowadzić ewentualne zakłócenia do minimum) ani nie eliminuje mieszkania respondenta jako dogodnego miejsca do realizacji wywiadu.

Jako miejsca bardziej odpowiednie instrukcja zaleca „jakiegokolwiek teren neutralny”, określając jako taki w mieście świetli-

cę, kawiarnię, park, na wsi — ławkę w ogródku lub dowolny lokal, w którym można swobodnie rozmawiać. W myśl generalnej zasady doboru miejsca instrukcja dopuszcza w drugiej kolejności lokale biurowe, fabryczne, szpitale, wreszcie prywatne mieszkania.

Na koniec omawiania instrukcji dla ankierów społecznych OBOPiSP warto jeszcze parę słów powiedzieć o jej fragmentach dotyczących sposobu nawiązywania kontaktów z osobami wybranymi na respondentów i o samej technice prowadzenia wywiadu. Otóż, nie cytując już odpowiednich fragmentów, ogólnie stwierdzić można, że nie odbiega ona od zaleceń metodycznych spotykanych w większości podręczników amerykańskich. Podstawowe dyrektywy to uprzejmość bez uniżoności, formalno-neutralny stosunek do respondenta i jego wypowiedzi, aktywne słuchanie itd. Z bardziej szczegółowych zaleceń warto wskazać, że instrukcja kładąc nacisk na wyraźne przedstawienie przez ankierów instytucji, w imieniu której działa, we wstępnej fazie rozmowy, nie zaleca jednakże rozpoczynania jej od okazywania legitymacji Ośrodka.

Zwraca ona także uwagę, że ankierowi nie wolno wywierać w jakiegokolwiek formie presji na respondenta dla uzyskania wywiadu, wyraźnie również zakazuje wchodzenia w jakiegokolwiek polemiki z osobami niechętnie ustosunkowanymi do wywiadu lub wręcz odmawiającymi jego udzielenia.

Na zakończenie rozdziału poświęconego nawiązywaniu kontaktów z badanymi instrukcja głosi: „Trzeba więc wziąć pod uwagę, że różnego rodzaju opory i uprzedzenia mogą mieć głębsze, ogólnospołeczne przyczyny. Polska jest krajem, w którym badania tego typu nie mają długich tradycji, nie każdy o nich słyszał, nie każdy też rozumie ich celowość (...). Nie trzeba się więc dziwić, że spotkawszy się po raz pierwszy z ankierem nie wszyscy powitają go »chlebem i solą«”.

Podsumowując omówienie instrukcji dla ankierów OBOPiSP jako dokumentu stosowanych współcześnie w Polsce metod badawczych stwierdzić można, że generalnie dyrektywy i wskazówki metodyczne zawarte w tej instrukcji pokrywają się z od-

powiednimi dyrektywami wysuwanymi w omawianych podręcznikach amerykańskich. Szczególna zbieżność występuje w takich dyrektywach, jak np. dobieranie respondentów — o ile to tylko możliwe — wśród osób dla ankiera obcych, unikanie powtarzania wywiadów z tą samą osobą, unikanie szukania respondentów w tych samych środowiskach, dalej we wskazówkach dotyczących sposobu nawiązywania kontaktów, postawy wobec respondenta w toku wywiadu itp. Jednocześnie jednak instrukcja uwzględnia w pewnym zakresie odrębność konkretnych warunków polskich od tych, w których powstawała modelowa metodyka, i dopuszcza pewne odstępstwa od generalnych reguł.

Tak więc instrukcja przewiduje sytuacje, w których ankier nie będzie dla respondenta osobą całkowicie anonimową, występującą jedynie w roli badacza. Zakładając, że ankier działa w ograniczonym przestrzennie i społecznie środowisku (np. na terenie własnej wsi) wskazówki metodyczne nie zabraniają wyraźnie dobierania respondentów spośród osób znanych ankierowi lub znających ankiera, jako np. sąsiada, nauczyciela lub tym podobnie. Instrukcja przestrzega tylko, aby charakter więzi nie przekraczał granic pobieżnej znajomości, a tym bardziej aby więzi te nie miały charakteru wzajemnych lub jednostronnych zależności.

Zreferowane powyżej podstawowe dyrektywy metodyczne dla badaczy terenowych (ankierów) realizujących badania reprezentatywne składają się na modelową sytuację badawczą, która powinna zabezpieczyć niezdeformowaną założoną próbę i w której powinno się pozyskiwać badanych gotowych do uczestnictwa, wypowiadających się bez żadnych obciążeń, oporów lub sugestii.

Stwierdziliśmy, że sytuacja modelowa zbudowana w polskim instruktarzu w podstawowych elementach jest przeniesieniem do naszej rzeczywistości społecznej sytuacji skonstruowanej dla kraju o poważnie różniących się tradycjach społeczno-kulturowych, a przede wszystkim o relatywnie starej tradycji socjologicznych badań masowych.

Fakty te nasuwają zasadnicze dla tej pracy pytanie: czy istotnie dyrektywy te mają walor uniwersalny i przynoszą one

w odmiennych warunkach historycznych, społecznych i ustrojowych podobnie skuteczne efekty (o ile są skrupulatnie przestrzegane), jak w kraju, w którym zostały sformułowane?

Jako pytanie uzupełniające można dodać: czy klauzule adaptacyjne do polskich warunków zawarte w instrukcji dla ankietatorów OBOPiSP są kompromisowym odstępstwem od zasadniczo adekwatnych reguł, czy też są jeszcze zbyt skromne i ograniczone, aby pozwalały w naszych warunkach osiągać optymalne efekty. Innymi słowy, czy mamy tu do czynienia z odstępstwem od reguł powodującym możliwość realizacji badań w ogóle kosztem ich poprawności metodologicznej, czy też z zabiegami adaptacyjnymi niedostatecznie jednak rozwiniętymi, aby dawały one optymalne efekty.

II. Elementy i cechy sytuacji rzeczywistej wywiadów socjologicznych prowadzonych przez ankietatorów społecznych w zbiorowościach lokalnych

1. Warunki pracy ankietatorów OBOPiSP pod względem społecznym i organizacyjnym

Aby podjąć próbę odpowiedzi na te pytania, należy uświadomić sobie specyficzne (poza makrospołecznymi) warunki i okoliczności pracy ankietatorów OBOPiSP.

1. OBOPiSP, z wyjątkiem nielicznych badań na próbach celowych (tzw. nietypowych), pracuje wyłącznie na próbach udziałowych (*quota*).

2. Ankietery OBOPiSP pracują honorowo, a więc nie ze względu na motywacje finansowe, lecz z bardzo różnych powodów, z potrzebą użytecznej pracy społecznej na czele.

3. Traktowanie pracy ankietarskiej jako użytecznej dla ogółu pracy społecznej sprawia, że w szeregach ankietatorów znajduje się bardzo wiele osób, które działają społecznie również na innych polach i z tej racji są osobami znanymi, autorytetami w swojej społeczności lokalnej.

4. Ankietery OBOPiSP działają przeważnie tylko w swojej

społeczności lokalnej, na wsi — we własnej wsi lub we wsiach okolicznych, w mieście — w dzielnicy, którą zamieszkują, lub w okolicach swoich codziennych tras.

Z momentów nie związanych ze specyfiką pracy dla OBOPiSP, należy wziąć pod uwagę to, że ankietery tej instytucji, jak i inni badacze terenowi, działają w warunkach wspomnianych w cytowanej instrukcji uprzedzeń przed wypowiedzianiem swoich poglądów nieznanym osobom i niedostatecznej ciągle popularyzacji i wskutek tego niedostatecznej akulturacji socjologicznych badań terenowych.

Jakie wynikają z tego konsekwencje? Próba udziałowa nie zabezpiecza automatycznie anonimowości stosunku ankietera—respondenta, tak jak to jest regułą (z zupełnie przypadkowymi wyjątkami) w próbie losowej. W przypadku próby udziałowej ankietera stoi zawsze przed wyborem, czy w poszukiwaniu respondenta zwrócić się do osoby całkowicie mu obcej, czy też do osoby znajomej. Warto przy tym zwrócić uwagę, że rozważając kandydaturę znajomego ankietera posiada już w nim wystarczające informacje, czy spełnia on wymogi próby, co zwalnia go od kłopotliwych pytań. Może również oczekiwać, że znajomy nie odmówi mu udzielenia wywiadu, a w każdym razie nie zrobi tego w formie grubiańskiej. Wybór znajomego na respondenta może być (zależnie od interpretacji instrukcji) respektowaniem normy bądź jej świadomym lub nieświadomym przekroczeniem.

Jeżeli ankietera nawiązuje kontakt z osobą sobie nie znaną, istnieje duże prawdopodobieństwo, że osoba ta będzie znała jego. Wynika to ze wspomnianego faktu, że znaczna część ankietatorów to osoby wyrastające nad poziom swoich lokalnych środowisk (wiejska i małomiasteczkowa inteligencja), a ponadto aktywnie udzielające się w życiu społecznym.

2. Konkurs na relacje o pracy ankietatorów

Przedstawione tu problemy szczególnych warunków pracy ankietatorów OBOPiSP znane były kierownictwu Ośrodka z codziennej praktyki badawczej. Na początku r. 1966 podjęto próbę

zgródzenia względnie usystematyzowanych, obszerniejszych materiałów w tym zakresie. W tym celu ogłoszono wśród ankierów sieci tzw. ogólnospołecznej ankietę-konkurs na opis doświadczeń związanych z realizacją zadań badawczych.

Apel do uczestników konkursu przewidywał nadanie wypowiedzi formy dokumentu osobistego, „pamiętnika lub reportażu”, rejestrującego przebieg ostatniej akcji badawczej. Organizatorzy konkursu, kładąc w apelu nacisk na wierne odtworzenie przebiegu wydarzeń, pragnęli skupić uwagę respondentów na faktografii i w ten sposób uzyskać informacje w znacznej mierze niedostępne przy pytaniu wprost. (Liczono na to, że ankier relacjonując przebieg wywiadu ujawni mimo woli odstępstwa od instrukcji, do których mógłby się nie przyznać zapytany o nie bezpośrednio).

Niezależnie od założonej swobody opisu wytyczne ankiety zalecały uczestnikom uwzględnianie następujących momentów:

- sposobu wyboru kandydatów do wywiadu, miejsca ich poszukiwań, stopnia ich uprzedniej znajomości;
- pory i miejsca pierwszych kontaktów;
- sposobów reakcji na propozycję wywiadów, odmowy — kto i w jaki sposób;
- sposobów sprawdzania zgodności cech kandydatów na respondentów z instrukcją.

Ponadto proszono ankierów o szczegółowy opis przebiegu dwóch wywiadów z ostatniej akcji badawczej, rejestrowanie wszystkich zachowań respondenta, zachowań własnych itp. Zachęcano również uczestników ankiety do nadesłania (na osobnych kartkach) własnych uwag na temat techniki pracy badacza terenowego.

W wyniku rozpisanego konkursu otrzymano w stosunkowo krótkim czasie (ok. 1½ miesiąca) ponad 300 prac, tj. od około 20% ówczesnej liczby ankierów w sieci ogólnospołecznej. Materiały były na ogół obszerne, opisy szczegółowe, niekiedy drobiazgowo. W relacjach swoich ankierzy przejawiali raczej tendencje do opisów doświadczeń ze swojej działalności badawczej w ogóle niż opisu ostatniej akcji. Pójście po linii opisu faktograficznego zamiast ewentualnego testu na wierność instrukcjom

dało z metodologicznego punktu widzenia raczej dobre rezultaty; ankierzy opisywali niejednokrotnie bez żenady odstępstwa od instrukcji, o których nie mogli nie wiedzieć. Tutaj ankietę ujawniła szereg braków w wyszkoleniu ankierów. Materiał z konkursu został zindeksowany — uwzględniono ponad 20 grup problemowych z zakresu zarówno metodyki badań, jak zagadnień praktyczno-organizacyjnych związanych z kierowaniem pracą ankierów.

Spśród wielości problemów, które ujawniono z okazji konkursu, omówimy tutaj niektóre tylko, związane bezpośrednio z omawianym tematem, bardziej szczegółowo zaś dotyczące podstawowej sprawy: sposobu i techniki doboru przez ankierów kandydatów na respondentów.

W omawianiu rezultatów badań tylko wyjątkowo będziemy się posługiwać danymi ilościowymi, jako że zarówno jakościowy charakter materiałów, jak również ich niereprezentatywność do tego nie upoważnia⁶. Odwoływać się będziemy raczej do analizy typologicznej.

W toku analizy podejmiemy próbę odpowiedzi na następujące pytania:

- Czy ankierzy w swej masie respektują modelowe zalecenia dobierania na respondentów osób spoza kręgu znajomych.
- Jeżeli ankierzy nie respektują zasady doboru osób obcych, czy postępują tak:
 - intencjonalnie i z określoną motywacją,
 - nieintencjonalnie wskutek niemożności stosowania się do zasady.

— Jakie typy stosunków i powiązań występujące między ankierami a respondentami ujawniają się w sytuacji badawczej.

⁶ Grupa 336 ankierów uczestników konkursu była zbiorowością wyselekcjonowaną przez sam fakt wzięcia udziału w konkursie. Jednakże wbrew przypuszczeniom struktura uczestników konkursu była niemal identyczna, zarówno pod względem wykształcenia, jak poci, ze strukturą ogółu ankierów. W całej zbiorowości odsetki osób z wykształceniem średnim wynosiły 58,9%, z wyższym 25,1%; wśród badanych, odpowiednio — 54,5% i 24,7%. Różnice odsetków mężczyzn i kobiet nie przekraczały 1%.

— Czy w sposobach nawiązywania kontaktów i wstępnych porozumień dominuje atmosfera oficjalno-formalna czy też nieformalna, towarzyska.

Łącznie odpowiedzi na powyższe pytania powinny dać odpowiedź na pytanie generalne:

— Czy w ogólnym kontekście sytuacyjnym, w jakim pracują ankieterzy OBOPiSP, dążenie do modelu maksymalnej anonimowości stosunku ankieter—respondent jest realne i właściwe.

3. Typologia sytuacji i sposobów nawiązywania kontaktów ankieterów z respondentami

Z analizy materiałów zebranych w konkursie wynika, że około połowa ankieterów dobiera na respondentów ludzi osobiście im nieznanym, to znaczy zgodnie ze wskazaniem instrukcji — spoza kręgu osób znanych chociażby z nazwiska. Ścisła klasyfikacja stopnia znajomości ankietera z jego kandydatami na respondentów jest w większości przypadków bardzo trudna ze względu na jakościowy charakter opisu. Zwrot „znam wszystkich w moim miasteczku, gdyż mieszkam tam od trzydziestu lat”, może wskazywać na mniejszy stopień konfidencji ankietera z jego potencjalnymi badanymi niż oświadczenie, „dobieram spośród kolegów z mojego biura, których nie znam osobiście”.

Deklaracje składane przez ankieterów „dobieram wśród znanych” lub „dobieram wśród nieznanym” nie wystarczają do dokonania dychotomicznego podziału na respektujących zalecenie lub nie, jeżeli nie uwzględni się (o ile to możliwe) całości kształtu stosunków i okoliczności zawartych w opisach postępowania, a wskazujących na bardzo niekiedy subtelne odcienie typów więzi łączących badających i badanych.

Przypadki działania badawczego, w których ankieter występuje wobec zupełnie sobie obcego człowieka wyłącznie w roli badacza — reprezentanta ośrodka badawczego przy Polskim Radio, zdarzają się w większości wśród ankieterów miejskich i to raczej działających w większych miastach. Na wsi postępowanie takie dominuje wśród ankieterów, którzy nie są związani

charakterem swej pracy ze społecznością wiejską. Przykłady — pielęgniarz ze szpitala specjalistycznego ulokowanego na wsi, robotnik z zakładu przemysłowego na wsi, urzędnik mieszkający na wsi i dojeżdżający do miasta. Zupełny wyjątek stanowią ankieterzy rolnicy, którzy w intencji zachowania pełnego *incognito* (wyrażenie to wydaje się trafne dla określenia stosunku, w którym respondent nie zna żadnej z innych ról ankietera) poszukują swoich respondentów w sąsiednich wsiach, na targu, na punkcie skupu itp.

Ankieterzy, których postępowanie, na ile można wnosić z ich relacji, zabezpiecza sytuację pełnego *incognito*, działają na kilka typowych sposobów. Najpopularniejszym z nich jest poszukiwanie kandydatów w kawiarniach, a szczególnie w klubo-kawiarniach „Ruchu”. Wprawdzie, jak sami to czasem stwierdzają, klubo-kawiarnie skupiają przede wszystkim młodzież, niemniej są to instytucje dzisiaj tak rozpowszechnione, że można w nich spotkać ludzi wszelkich kategorii wykształcenia, wieku i zawodu, szczególnie tam gdzie ze względu na swoje usytuowanie (przy dworcach, przy urzędach) klubo-kawiarnie spełniają funkcje poczekalni. Popularność klubo-kawiarni jako miejsc kontaktów wynika zarówno ze względnych wygod technicznych, jak korzystnych warunków psychospołecznych. Siedzenie w kawiarni odbiera opornym kandydatom na respondentów walny argument „brak czasu”, a co ważniejsze sam lokal kawiarni dopuszcza nawiązywanie rozmów z obecnymi i odbiera im (szczególnie między mężczyznami a kobietami) piętno naganności moralnej lub poczucia zagrożenia u kandydata na respondenta ze względu na niezwykłość sytuacji. Inne zasługujące na wyróżnienie miejsca nawiązywania kontaktów to pociągi dojazdowe do miast, poczekalnie u lekarzy, parki (te ostatnie wykorzystywane są najczęściej, jeśli instrukcja przewiduje respondentów w wieku emerytalnym).

Stosunkowo mniej popularne są sposoby poszukiwania odpowiednich respondentów przez biura personalne w zakładach pracy (na ogół tylko w tych przypadkach, jeśli ankieter ma „dojście”) oraz w mieszkaniach prywatnych. Ten ostatni sposób w przy-

padku próby *quota* ma tę niedogodność, iż ankieterzy mają dość ograniczone szanse zastania w mieszkaniach, które odwiedzają, osób odpowiadających założeniom próby. Odwiedziny w mieszkaniach wymagają od ankieterów nie tylko wyjaśnienia powodów odwiedzin, ale poza tym często kończą się fiaskiem z racji braku osoby, o określonych przez próbę cechach. Niemniej, co warto zaznaczyć, ankieterzy stosujący ten sposób doboru respondentów nie skarżą się na ogół na nieuprzejme odmowy, co zdarza się znacznie częściej zaczepiającym upatrzone osoby w miejscach publicznych. Niewykluczone, że działa tu kulturowo utrwalone „prawo gościnności”.

Ze względu na małą liczbę przypadków trudno ustalić czym charakteryzują się ankieterzy preferujący dobór w warunkach obustronnej obcości. Są wśród nich zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi, młodszy i starsi, mężczyźni i kobiety. Jak się wydaje, źródeł preferowania tego typu doboru należy szukać przede wszystkim w cechach osobowości (odwaga, łatwość nawiązywania kontaktów, zaufanie we własne siły) oraz we wstępnych doświadczeniach z działalności ankierskiej. Przykładem takich doświadczeń może być wypowiedź ankieterki, młodej nauczycielki, która w ten sposób uzasadnia przyjęty przez siebie sposób doboru w warunkach pełnej obcości: „Przyjaciele i znajomi nie chcą odpowiadać. Krępują się. Niektórzy odpowiadają: ja panią bardzo lubię, ale niech pani głowy nie zwraca z ankietami; po co to pani, nie dość roboty w pracy? itd.”

Niewielka liczba ankieterów realizująca wywiady w warunkach zupełnej obcości i występujących wobec swoich respondentów w jedynej roli badacza wskazywałaby, że istnieją społecznie uwarunkowane przyczyny, dla których większość ankieterów nie postępuje w ten sposób, mimo iż istnieją psychospołeczne przesłanki dla oczekiwania sukcesów w akcjach badawczych. Mamy tu na myśli obserwowane w życiu potocznym skłonności do intymnych zwierzeń wobec ludzi zupełnie obcych w warunkach bezpiecznej anonimowości (np. podczas podróży pociągiem) lub pewnej swobody obyczajowej w domach wczasowych, gdzie skupiają się ludzie wzajemnie się nie znający.

Cała reszta ankieterów poza omówioną powyżej grupą składa się na kategorię tych, którzy są znani swoim kandydatom na respondentów z innych ról społecznych pełnionych w danej zbiorowości lokalnej. Kategoria ta jest bardzo niejednorodna z punktu widzenia sytuacji wywiadu. Na sytuację tę bowiem wpływa nie tylko fakt (skądinąd o podstawowym znaczeniu), że respondent w ogóle zna ankietera z innej pełnionej przez niego roli, ale również szereg innych momentów ważnych psychologicznie i społecznie.

Analiza typologiczna materiałów badawczych wykazała, że istnieje co najmniej kilka wariantów stosunku między ankieterem a respondentem, z których każdy wpływać może w odmienny sposób na przebieg i treść wywiadu.

Najogólniejszą klasyfikację można wyrazić dychotomią:

— respondent zna ankietera (wie, kim jest ankieter), ale ankieter nie zna respondenta;

— respondent i ankieter znają się nawzajem.

Teoretycznie istnieje wariant trzeci, gdy ankieter zna respondenta nie będąc znanym przez niego. Jak się wydaje jednak, na sytuację wywiadu i postawę respondenta tego typu jednostronna znajomość ma wpływ niewielki, chyba że ankieter daje do zrozumienia respondentowi, iż coś o nim wie. Wstępna wiedza o respondentach może być również źródłem selekcji wpływającej na deformację próby. Praktycznie jednak możliwa znajomość jednostronna respondenta przez ankietera nie stwarza żadnych szczególnych problemów metodologicznych innych niż nieznaną wzajemną.

Rozpatrzmy wymienione warianty pierwszej grupy stosunku ankieter—respondent. Stosunek ten wobec jednostronnej znajomości wyklucza jakiekolwiek formy zażyłości. Jego istotą jest uprzednia wiedza respondenta o innej (niż tylko ankietera) roli lub innych rolach badacza nim nastąpi kontakt na płaszczyźnie wywiadu.

Z punktu widzenia roli społecznej ankietera sprawą pierwszorzędnej wagi jest tu treść roli w powiązaniu ze znaczeniem, jakie tej roli przypisuje respondent. Sprawa jest o tyle skompliko-

wana, że jeden i ten sam człowiek może przez różnych respondentów być znany z różnych ról i różne mogą być wobec nich postawy respondentów. Stosunkowo np. często spotykanym łączeniem ról wśród ankietowanych wiejskich jest rola rolnika a zarazem radnego lub urzędnika GRN. Nie wchodząc jednak w nazbyt drobiazgową analizę stwierdzić trzeba, że niewątpliwie w różny sposób na sytuację wywiadu wpływa fakt znajomości przez respondenta ankietę na płaszczyźnie towarzyskiej jako sąsiada, kolegi z pracy, urzędnika we władzy lokalnej, nauczyciela własnych dzieci, działacza społecznego. Te wymienione rodzaje ról społecznych występują najczęściej wśród ankietowanych OBOPiSP.

Ta sama treść roli może w różny sposób oddziaływać na sytuację wywiadu zależnie od tego, czy ankietę (znany respondentowi z jakiegokolwiek roli) zwraca się do niego na płaszczyźnie prywatnej, czy też (co zdarza się dosyć często) w kontekście realizowania innej swojej roli. I w tym przypadku mamy do czynienia z całą gamą możliwych odcieni stosunku ankietę—respondent, zależnych od roli, w jakiej występuje ankietę, jego wynikającej z tej roli wiedzy, jaką posiada o respondencie, wreszcie od faktu, czy posiada jakąś władzę (w najszerszym tego słowa znaczeniu) nad respondentem, rzeczywistą czy zakładaną przez respondenta.

Sytuacje, w których ankietę znany respondentowi ze swojej roli w społeczności lokalnej występuje wobec niego na płaszczyźnie prywatnej wyłącznie jako ankietę, mają, jak należy sądzić, stosunkowo niewielki wpływ na postawy respondenta w wywiadzie, chyba że rola ankietę, jego zawód czy stanowisko jest szczególne i w określony sposób eksponowane. Mamy tu na myśli np. księży, milicjantów, oficerów, sekretarzy organizacji partyjnych, wyższych urzędników rad narodowych itp. Wobec generalnych założeń nierekrutowania do sieci ankietowanych osób zajmujących te stanowiska, tak skrajne sytuacje nie zachodzą, niemniej zdarzają się w sieci zarówno aktywiści partyjni, jak dość często radni i urzędnicy Rad Narodowych.

Znacznie silniej niewątpliwie modyfikuje sytuację badań realizowanie wywiadów w związku z pełnieniem przez ankietę

innej roli — przede wszystkim zawodowej. Wśród uczestników konkursu wybijają się w tym aspekcie bibliotekarze, urzędnicy GRN, urzędnicy w swoich zakładach pracy. Z pojedynczych przypadków kwalifikujących się do tej kategorii możemy przytoczyć listonosza realizującego wywiady przy okazji rozwożenia listów, lekarza wśród pacjentów, leśniczego, kierownika sklepu, rzemieślnika wśród interesantów itp.

Osobną podkategorię stanowią nauczyciele wiejscy realizujący wywiady wśród rodziców swoich uczniów. Zakładając nawet, że większość rodziców nie należy do znanych ankietowanych nauczycieli, nauczyciel wiejski nawet poza pracą pozostaje zawsze autorytetem, osobą oficjalną (chyba że jest bardzo młody wiekiem i stażem). Nauczyciele dobierający respondentów na podstawie posiadanych dokumentów spośród rodziców swoich uczniów wprowadzają (najczęściej nieświadomie, co wynika z wypowiedzi konkursowych) niepożądane stosunki nadrzędności i zależności wobec respondentów. W badaniach prowadzonych w związku lub choćby na marginesie pełnionych funkcji zawodowych następuje niemal z reguły ujawnienie przed ankietę nazwiska respondenta.

Wszystkie opisane tu warianty stosunku ankietę—respondent zachodzą również, gdy ankietę z respondentem wiąże obustronny stosunek znajomości na płaszczyźnie rodzinnej, sąsiedzkiej, koleżeńskej, towarzyskiej lub zawodowej. W tym przypadku jednak rola znajomego dominuje przeważnie nad rolą zawodową ankietę.

Klasyfikacja sytuacji wynikających z obustronnej znajomości przedstawia szczególnie trudne zadanie ze względu na zbyt wiele subtelnych odcieni stopnia znajomości. Inaczej bowiem sytuacja ta wygląda, gdy respondent jest znajomym z terenu życia towarzyskiego, sąsiadem, pracownikiem tego samego zakładu pracy itp., inaczej zaś gdy istnieje między nimi zażyłość i gdy obaj wiele o sobie wiedzą. W tym ostatnim przypadku następuje niejako spiętrzenie momentów niekorzystnych dla czystości metodologicznej badania.

Z analizy materiałów konkursowych nie wynika (co może

występować jako prawidłowość statystyczna w wielkich populacjach), że ankieterzy dobierając znajomych na respondentów deformują próbę wprowadzając do niej nadreprezentację „podobnych sobie”. Istnieje natomiast tendencja (przed czym instrukcja wyraźnie przestrzega) do wybierania na respondentów takich spośród znajomych, którzy spełniając kryteria próby zapowiadają się na „dobrych” informatorów w problematyce konkretnej ankiety. Będą to w przypadku ankiety telewizyjnej szczególnie aktywni telewidzowie, ankiety sportowej — amatorzy sportu, a w ogóle tacy ludzie, którzy rokują bogaty plon w odpowiedziach na pytania. Poszukiwanymi respondentami w ankiecie „Polacy a II wojna światowa” bezpośrednio poprzedzającej konkurs byli przede wszystkim znajomi kombatanci drugiej wojny światowej.

Fakt obustronnej znajomości związany jest immanentnie z brakiem anonimowości respondenta. Warto jednak zaznaczyć, że brak anonimowości występuje również i w przypadku, gdy nieznajomy ankieter dociera do nieznajomego respondenta w jego własnym domu, występuje też często w przypadku jednostronnej znajomości ankietera przez respondenta.

Jak się jednak wydaje, wyraźnie różna sytuacja wywiadu w przypadku badań wśród znajomych od sytuacji wywiadu między obcymi. zachodzi, gdy respondenta i ankietera wiąże zażyłość, są ze sobą na „ty” itp. Wtedy obok możliwego skrepowania respondenta powstają kłopotliwe dla ankietera problemy pytania o sprawy, które obu stronom są doskonale znane, przekładania oficjalnej formy pytań na bardziej bezpośrednią itp.

4. Ilościowe proporcje występowania wyróżnionych typów kontaktów ankieterów z respondentami i wynikające z nich konsekwencje dla badań

Częstotliwość występowania lub raczej praktykowania sklasyfikowanych wyżej form nawiązywania kontaktów z kandydatami na respondentów jest trudna do ustalenia, nie tylko ze względu na wspomniany już kilkakrotnie brak ostrych prze-

działów (kto już zalicza się do znajomych, a kto jeszcze nie) z powodu niejasności opisów sytuacji, ale również z tego względu, że ankieterzy nie zawsze postępują według jednego schematu. Przyjmując zasadę, że w przypadkach wątpliwych lub w przypadkach stosowania różnych schematów rozstrzygać je będziemy „na niekorzyść” ankietera (tj. w kierunku przeciwnym do ekstremum wzajemnej obcości), uzyskujemy w przebadanych przypadkach następujące proporcje:

1. Ankieterzy, dobierający na respondentów ludzi sobie obcych, występujący wobec nich wyłącznie w roli ankieterów ok. 30%
2. Ankieterzy z racji swojego miejsca w zbiorowości lokalnej raczej znani respondentom, ale nastawieni na dobieranie osób sobie obcych i występujący wobec nich intencjonalnie wyłącznie w roli ankieterów ok. 25%
3. Ankieterzy realizujący zadania badawcze w toku działalności zawodowej (listonosz, bibliotekarz, konduktor, agronom, księgowy) znani respondentom z funkcji zawodowych w momencie kontaktu lub uprzednio ok. 10%
4. Ankieterzy, których role zawodowe i tryb realizacji badań stwarzają dla respondentów sytuację przymusu (urzędnicy wobec petentów, nauczyciele wobec rodziców uczniów) ok. 5%
5. Ankieterzy nastawieni na dobór respondentów spośród dalszych znajomych ok. 5%
6. Ankieterzy nastawieni na dobór spośród bliższych znajomych ok. 5%
7. Ankieterzy dobierający na respondentów znajomych wyselekcjonowanych z uwagi na oczekiwaną kompetencję w problematyce ankiety, inteligentniejszych, o określonych poglądach politycznych, światopoglądowych itp. ok. 10%

Jeszcze raz zwrócić należy uwagę, że zaprezentowana tu struktura zbiorowości ankieterów oparta jest wyłącznie na ich własnych oświadczeniach i dokładności opisu. Tak więc nie wiemy na pewno, czy do grupy 1 nie zostali z braku informacji zaliczeni niektórzy ankieterzy kwalifikujący się raczej do grupy 2 (znanych respondentom), czy natomiast niektórzy ankieterzy z grupy 2 nie powinni być zakwalifikowani do grupy 5 (pobieżna znajomość z respondentem) itp.

Nie biorąc więc odpowiedzialności za ścisłość proporcji stwierdzić należy, że „tylko” ok. $\frac{1}{3}$ ankierów realizuje swoje zadania badawcze w jednakowej, standaryzowanej a zarazem zgodnej z zaleceniami teoretycznie optymalnej sytuacji psychospołecznej, ale także, że „aż” $\frac{1}{3}$ ankierów działających w środowiskach lokalnych dąży do wytworzenia takiej sytuacji.

W sposób wyraźnie deformujący zarówno próbę, jak i swobodę wypowiedzi respondentów, działa (grupy 4 i 7) ok. 15% ankierów. Pozostali — a więc ponad połowa ankierów — postępują w procesie badania na różne sposoby nie wykraczające wprawdzie poza granice określone instrukcją, ale mogące wpłynąć mniej lub więcej deformująco zarówno na strukturę próby, jak na merytoryczną treść wypowiedzi respondentów.

Naszym zdaniem jest to jednak nie do uniknięcia. W warunkach stosowania próby udziałowej i operowania siecią honorowo pracujących ankierów nie ma możliwości znalezienia formuły organizacyjnej, która sprawiłaby, aby wszyscy ankierzy postępowali według kryteriów grupy 1. Rozpatrzmy przyczyny.

Ankierzy nie dysponując środkami na rozjazd z reguły niemal działają we własnym ograniczonym przestrzennie i społecznie środowisku. Ci, którzy w intencji zapewnienia anonimowości wywiadów poszukują respondentów w miejscach oddalonych, gdzie nie są znani ani nie mają nikogo, stanowią raczej wyjątki potwierdzające regułę. Bez wyasygnowania funduszy na podróże służbowe zmienić tej sytuacji nie można. W danym systemie organizacyjnym badań liczba wywiadów prowadzonych w trybie „obcy z obcymi” zależy od szans, jakimi dysponują ankierzy, i od ich dobrej woli. Szanse te daje wielka zbiorowość lokalna, gdzie łatwiej o zachowanie *incognito* ankiera i o wybranie i skłonienie do udziału w badaniu osoby całkowicie nieznanej, a zarazem odpowiadającej kryteriom próby. Na wsi i w małych miasteczkach takie możliwości są znikome. Należy przy tym uwzględnić fakt, że na wsi i w miasteczkach do 20 000 mieszkańców skupiają się przeszło $\frac{2}{3}$ ogółu ankierów. Żadne szkolenia ani instruktaże nie poparte środkami finan-

sowymi nie są w stanie powiększyć liczby wywiadów uzyskanych w takich standaryzowanych warunkach.

Teoretycznie istnieje możliwość powiększania proporcji wywiadów prowadzonych w warunkach „obcy z obcymi” kosztem wywiadów uzyskanych w sytuacji „obcy respondent znany ankier”.

Można by to osiągnąć poprzez usunięcie z sieci osób zasiadających w swoim środowisku, a przede wszystkim z racji działalności zawodowej i społecznej znanych współmieszkańcom. Praktyczna realizacja takiej rekonstrukcji sieci wymagałaby znowu zmiany zasad rekrutacji, tzn. działania bodźcami (finansowymi) przyciągającymi osoby, wśród których można by wybierać postaci mniej eksponowane w środowisku (np. gospodynie domowe) na miejsce osób wyróżniających się wykształceniem, aktywnością społeczną, pragnieniem utrzymania licznych kontaktów ze środowiskiem (reńści). Praktyczna realizacja takiej reformy jest zarówno niewykonalna z braku bodźców finansowych, jak i wątpliwa w swojej skuteczności. O ile więc powiększanie grupy 1 kosztem grupy 2 nie wchodzi w rachubę, wyniki badania wskazują na możliwość i potrzebę korzystniejszych ze względów metodologicznych reform w grupie 2 poprzez staranniejszą selekcję kandydatów na ankierów. Kryteria tej selekcji powinny ograniczać dostęp do sieci ankierów osobom szczególnie eksponowanym w swoim środowisku, autorytetom lokalnym, a przede wszystkim osobom wykonującym zawody i piastującym stanowiska stwarzające potencjalną groźbę wprowadzenia atmosfery przymusu do sytuacji wywiadu.

Nie mogłaby to być jednak selekcja zbyt formalna i rygorystyczna (np. eliminująca przedstawicieli inteligencji wiejskiej), gdyż w istniejących warunkach działania ankierów we własnej zbiorowości lokalnej i braku odpowiedniejszych kandydatów z tych samych środowisk mogłoby się to okazać szkodliwe dla prawidłowej rejonizacji sieci.

Tryb działania ankierów zakwalifikowanych do grupy 3 — realizujących badania w toku wykonywania obowiązków zawodowych o ile czynności zawodowe są neutralne z punktu widze-

nia sytuacji wywiadu — nie budzi większych zastrzeżeń metodologicznych niż tryb działania grupy 2 (znani ankieterzy występujący *incognito* z nieznanymi respondentami).

Jednakże ze względu na trudności orzeczenia, jakie okoliczności sprawiają, że realizowanie badań w toku czynności zawodowych jest ze względów metodologicznych mniej lub więcej neutralne, a jakie są szkodliwe, uznać należy ten tryb ogólnie za niepożądany.

Wspomniany tryb postępowania nie jest, jak się wydaje, nie do uniknięcia w warunkach doboru proporcjonalnego i towarzyszących mu warunków działania ankieterów OBOPiSP.

Nie do uniknięcia natomiast wydaje się tryb doboru ujęty w kategoriach 5 i 6 — intencjonalne dobieranie znajomych na respondentów. Działają bowiem w tym kierunku trzy silne czynniki — rozległość stosunków i więzi osobistych w małych zbiorowościach lokalnych, możliwość uniknięcia kłopotów z doбором osób odpowiadających kryteriom próby, wreszcie uniknięcie zabiegów wstępnych, koniecznych w przypadku wywiadu z osobą obcą.

Można, jak się wydaje, dążyć tylko do redukcji przypadków realizowania wywiadów z osobami szczególnie bliskimi ankieterom poprzez odpowiednie szkolenie i pogładowe wyjaśnianie, jaka forma i stopień zażyłości stwarza sytuacje szczególnie niekorzystne metodologicznie.

Tryb postępowania zaliczany do kategorii 7 — wywiady z osobami wytypowanymi ze względu na ich walory jako informatorów — nie może być traktowany jako immanentna wada istniejącej procedury działania ankieterów OBOPiSP. Źródłem występowania tego rodzaju przypadków wbrew wyraźnym instrukcjom jest wspomniana już tendencja do wykonania „dobrej roboty”. Ten wyraźny błąd w postępowaniu badawczym wskazuje na braki w wyszkoleniu ankieterów, które w niedostatecznym stopniu przeciwdziała ich skłonnościom do preferowania „dobrych informatorów”. Odpowiednio zastosowane środki szkolenia i kontroli mają szanse sprowadzenia takich przypadków do minimum.

5. Efektywność poszczególnych typów kontaktów ankieterów z respondentami

Zanim przejdziemy do konkluzji, warto wspomnieć o przeprowadzonych próbach efektywności omówionych tu trybów postępowania ankieterów. Zarejestrowano mianowicie i zliczono relacje o odmowach udzielenia wywiadu występujące w materiałach konkursowych dostarczonych przez poszczególnych ankieterów. Wartość wskaźnikowa tych relacji ma oczywiście walor ograniczony, gdyż do wyjątków należą ankieterzy, którym odmowy nigdy się nie zdarzają (co samo w sobie może budzić podejrzenie co do poprawności metodologicznej ich działania), a przedmiotem analizy są jedynie relacje o ich występowaniu. Niemniej nawet tak nieprecyzyjne środki pozwalają na stwierdzenie tendencji do występowania teoretycznie prawidłowych zależności.

Tak więc ankieterzy, których tryb postępowania zakwalifikowano do grup 1, 2 i 3, w około 50% skarżą się na zdarzające się odmowy i trudności w skłanianiu wytypowanych osób do uczestnictwa w badaniach. Tego rodzaju skargi występują znacznie rzadziej (u ok. $\frac{1}{5}$) wśród ankieterów realizujących wywiady w warunkach przymusu (grupa 4) oraz wśród ankieterów dobierających respondentów wśród bliższych znajomych (grupa 6). Lepsze efekty z tego punktu widzenia osiągają również ankieterzy nastawieni na „dobrych informatorów” — trudności w skłanianiu wytypowanych osób do wywiadu rejestruje tu $\frac{1}{3}$ ankieterów tej kategorii. Biorąc pod uwagę fakt, że ze względu na charakter materiałów i niewielkie liczebności przypadków analiza ta jest daleka od poprawności statystycznej, można jednak twierdzić, że odmawianie uczestnictwa w badaniach ma związek z formą doboru respondentów i że odmowy występują tym rzadziej, im sposoby działania ankieterów bardziej odbiegają od poprawności metodologicznej.

Fakt, że najmniej skarżą się na odmowy ankietujący w warunkach przymusu, wśród bliskich znajomych, wśród znajomych „kompetentnych respondentów”, wskazuje na istnienie poza

proceduralnymi również psychospołecznymi czynnikami skłaniających do unikania anonimowych form kontaktów, a nawet do postępowania wbrew liberalnym instrukcjom.

Cytowane w pracach opisy odmów wskazują, że tylko w niewielkiej części następują one po wyjaśnieniu przez ankietera problematyki ankiety i równie rzadko motywem uchylenia się od wypowiedzi jest niechęć do ujawnienia braku kompetencji. W większości przypadków podstawowym źródłem odmów jest lęk przed bliżej nie zdefiniowanymi konsekwencjami, jakie mogą nastąpić w wyniku ujawnienia swoich poglądów, które zostaną zarejestrowane na kwestionariuszu. Objawy lęku wywołane samą propozycją uczestnictwa w badaniach nie ustępują nawet po wyjaśnieniach problematyki ankiety przez ankieterów i wykazaniu, że nie porusza ona zagadnień pod jakimkolwiek bądź względem drażliwych. Na marginesie warto zaznaczyć, że stany lęku spowodowane nieoczekiwaną w codziennych doświadczeniach sytuacją wywołują bardzo często reakcje agresywne, jak również takie, które można by określić jako próby likwidowania dysonansu poznawczego wobec własnej osoby. Często cytowana wypowiedź (omalże formuła): „nie mam czasu na takie głupstwa”, może być tego zjawiska klasycznym przykładem. Człowiek ogarnięty lękiem wobec nieznanego posługuje się tą formułą, która pozwala mu uniknąć uczestnictwa w wywiadzie, a jednocześnie ukazuje go jako człowieka zaabsorbowanego naprawdę poważnymi sprawami.

III. Podsumowanie i wnioski

Podsumowując dokonane obserwacje stwierdzić można, co następuje. Zbadani ankieterzy OBOPiSP w wykonywaniu swoich zadań w przeważającej większości respektują zalecenia metodyczne dotyczące trybu doboru respondentów. W jakim stopniu stwierdzenie to można uogólnić na wszystkich ankieterów — pozostać musi sprawą nie rozstrzygniętą, gdyż wymagałoby to odrębnego badania wyczerpującego całą zbiorowość lub opartego o próbę reprezentatywną.

Tylko około 10% spośród badanych ankieterów ujawnia postępowanie w fałszywie pojętej trosce o rzetelne wywiązywanie się z zadań, sprzeczne z instrukcjami i prowadzące do deformacji próby. Są to ankieterzy dobierający „dobrych informatorów”. Poza nimi około 10% ankieterów stosuje w doborze respondentów takie sposoby postępowania, które mogą wpłynąć na deformację próby, jak też oddziaływać niekorzystnie na modelową sytuację wywiadu. Na tę grupę składają się ankieterzy, którzy bądź dobierają na respondentów osoby z najbliższego otoczenia, bądź wykorzystując w badaniach swoją pozycję w społeczności lokalnej stawiają (często nieświadomie) swoich respondentów w sytuacji przymusu. Bez szczegółowej analizy każdego z poszczególnych przypadków w tej grupie trudno orzec, którzy ankieterzy postępują w sposób mieszczący się w granicach dyrektyw zawartych w instrukcjach, którzy zaś wyraźnie poza te granice wykraczają.

Unikanie znajomych w doborze respondentów jest dla znacznej części ankieterów niewykonalne, nie jest też w instrukcjach metodycznych bezwzględnie wymagane. Czy zaś w sytuacji wywiadu pojawia się element przymusu, czy też nie, zależy w większości przypadków nie od okoliczności nawiązania kontaktu (np. w trakcie wykonywania czynności zawodowych), ale od pozycji zawodowej ankietera, rodzaju dóbr (wartości), którymi on dysponuje, itd.

O ile więc prowadzenie wywiadów na marginesie czynności zawodowych nie jest ani zakazane instrukcjami, ani nie wpływa silniej deformująco na wywiad niż jednostronna znajomość ankietera przez respondenta, o tyle takie samo postępowanie, gdy respondent występuje w roli klienta (w szerokim sensie tego słowa), jest zarówno zakazane, jak i metodologicznie błędne.

Z dwóch możliwości zaradzenia złu — wprowadzenia generalnego zakazu prowadzenia badań przy okazji czynności zawodowych lub pozostawienia *status quo* i rozwinięcia szkolenia w tym zakresie zagadnień — bardziej życiowym rozwiązaniem wydaje się drugie.

Rozwiązanie pierwsze byłoby radykalnym zlikwidowaniem możliwości występowania błędów (o ile ankieterzy byliby skłonni respektować ten zakaz), ale zarazem zniechęciłoby do współpracy z OBOPiSP wielu (ponad 10%) honorowo i rzetelnie pracujących ankieterów, rozwiązanie drugie jest kompromisem, świadomie dopuszczającym margines błędu. Należy zresztą wziąć pod uwagę, że sytuacje przymusu zachodzą nie tylko przy wywiadach prowadzonych w toku czynności zawodowych.

Jeśli więc spojrzymy na rezultaty badań z punktu widzenia ich pożytku dla podniesienia metodologicznej poprawności postępowania ankieterów, można z nich wyciągnąć następujące wnioski:

Zarówno ogólnospołeczne warunki, w jakich przebiegają badania współcześnie w Polsce, jak warunki współpracy ankieterów z Ośrodkiem sprawiają, że silniejsze są tendencje skłaniające badaczy terenowych do działania w ramach funkcjonującego układu ról niż w warunkach anonimowych.

Występowanie w podwójnej roli — członka lokalnej społeczności a zarazem badacza — jest dla większości ankieterów jedyną możliwą formą działania, a ponadto formą posiadającą doświadczalnie sprawdzalne walory. Te walory — to mniejsza liczba odmów i mniej drastycznych w formie niż w kontaktach anonimowych, mniejsza nieufność respondentów, a przede wszystkim, jak można wnosić z opisów jakościowych, większa i wykorzystywana możliwość stosowania tradycyjnych, utrwalonych kulturowo form nawiązywania kontaktów między członkami społeczności lokalnej jako platformy do realizacji i badania.

Korzyści, jakie przynosi badaczowi terenowemu działanie w skryształizowanej strukturze ról, skłaniają w niektórych przypadkach do hipertrofii w wykorzystywaniu istniejących powiązań. Temu należy przypisać przyczynę występowania opisanych przypadków wykorzystywania stosunków zależności, zażyłości, doboru ludzi kompetentnych itd.

Zjawiska te, wpływające niewątpliwie deformująco na materiały badawcze, występują w obserwowanej zbiorowości w niewielkim stosunkowo odsetku. Niemniej jest to odsetek dosta-

tecznie znaczący, aby sprawy nie bagatelizować i podjąć środki zaradcze w postaci szkoleń, weryfikacji, selekcji dla sprowadzenia tego typu mankamentów do minimum. Istnieją realne przesłanki powodzenia dobrze przygotowanej i konsekwentnie realizowanej akcji w tym zakresie.

Co się zaś tyczy możliwości wprowadzenia modelu stosunków ankieter—respondent opartych na zasadzie pełnej dwustronnej anonimowości, rezultaty badania wskazują, że próba taka skazana byłaby z góry na niepowodzenie. Żadne bowiem szkolenia i instruktaże nie mogą skłonić ankieterów do działania na obcym terenie ani pozbawić ich istniejących kontaktów, znajomości i powiązań, ani też żądać w kontaktach wstępnych z kandydatami na respondentów stosowania standaryzowanych oficjalnych formuł, gdy istniejące więzi narzucają nieformalną platformę porozumienia.

W świetle przedstawionych badań można przyjąć, że omawiane instrukcje dla ankieterów OBOPiSP są w zasadzie adekwatne do warunków makrospołecznych, w których prowadzone są badania, jak i do specyficznych warunków pracy ankieterów. Wprowadzenie do instrukcji zmian rygorystycznie żądających standaryzowanych anonimowych form kontaktów ankieterów z respondentami, jak również ograniczających wybór miejsc kontaktów i innych przepisów „usztyniających” tryb postępowania ankietera, byłoby nieliczeniem się z konkretną rzeczywistością. Niemożność działania zgodnego z dyrektywami takich instrukcji mogłaby zniechęcić ankieterów do dalszej współpracy lub skłaniać ich do postępowania wbrew instrukcjom. W każdym razie dyrektywy nieuwzględniające okoliczności, w jakich badania są prowadzone, musiałyby wpływać na niekorzyść całokształtu badań.

Z drugiej strony badania wykazały pewne braki w instrukcjach, szczególnie w zakresie przestrzegania ankieterów przed postępowaniem, którego można w naszych warunkach uniknąć, a które wpływa deformująco na gromadzone materiały. Mamy tu na myśli dobieranie przez ankieterów ludzi kompetentnych, prowadzenie wywiadów w atmosferze przymusu itd.

Ogólnie należy stwierdzić, że rezultaty badań stanowią znakomity materiał inspiracyjny dla nowych udoskonalonych form szkolenia i instruktażu ankietatorów.

Pozostaje kwestia, czy realizowanie badań w terenie w ramach istniejącego systemu ról jest w naszych warunkach złem koniecznym, czy też właściwą formułą dla osiągania poprawnych rezultatów. Na to pytanie rezultaty omawianego badania przyniosły odpowiedź w jednym, ale istotnym zakresie. Niewątpliwie proces gromadzenia materiałów pierwotnych, a więc realizacja wywiadów, przebiega w tych warunkach mniej konfliktowo, z mniej jawnymi oporami, reakcjami lękowymi, auto-sugestiami niż w warunkach pełnej anonimowości.

Czy i jak dalece fakt znajomości bądź nieznajomości wzajemnej ankietera i respondenta wpłynąć może na merytoryczne rezultaty badań — odpowiedzi na to pytanie mogą przynieść tylko specjalne metodologiczne badania eksperymentalne.

Zygmunt Gostkowski

KONTROLA PRZEBIEGU PROCESU BADAWCZEGO W MAŁEJ SPOŁECZNOŚCI

I. Sformułowanie problemu

Pojawienie się ekipy ankietatorów w środowisku, w którym badania socjologiczne nie są zjawiskiem wcześniej znanym i „normalnym”, stwarza szczególne problemy metodologiczne. Są to problemy związane z faktem, że przy braku akulturacji technik badawczych kontakty społeczne, jakie nawiązują ankietarzy z badanymi ludźmi, będą miały charakter anomiczny; znaczy to, że nie będą oparte na określonym układzie ról społecznych, a zatem nacechowane będą amorfizmem wzajemnych oczekiwań i definicji partnera oraz sytuacji, w jakiej przebiegać musi wywiad¹.

Mamy tu do czynienia ze szczególnym przypadkiem pojawienia się ogólnego problemu metodologii nauk: jest to problem zmiany badanej rzeczywistości przez sam akt badawczy. We współczesnej socjologii, która nie zadowala się materiałami już wytworzonymi, i to wytworzonymi w toku spontanicznych procesów i kontaktów społecznych, lecz stwarza sobie aktywnie nowe materiały (głównie za pomocą

¹ Przez akulturację technik badawczych rozumiemy ich zintegrowanie z utrwalonym w badanym środowisku układem ról społecznych; znaczy to, że zachowania w roli respondenta są częścią kultury, a więc czymś naturalnym i powszechnie rozumianym. Por. Z. Gostkowski, *O założeniach i potrzebie empirycznych badań nad technikami i procedurami badawczymi w socjologii*, w zbiorze: *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. 1, Wrocław 1966.